

KAZIMIERZ PRUS

OD ŚWIADOMOŚCI ANTYCZNEJ DO *SACRUM*
(Nad liryką Fiodora Tiutczewa)

Liryka Fiodora Tiutczewa (1803-1873) – jedyny uprawiany przez niego rodzaj literacki – wyraża jego światopogląd poetycki, który organicznie łączy właściwy mu obraz świata z odczuciem wartości i nakazem woli¹. Światopogląd, który rodzi się na skrzyżowaniu dróg podmiotu i przedmiotu, osobowości i świata oraz wyraża duchowy stosunek człowieka do wszechświata i jednostki wraz z jej systemem wartości, może zmieniać się w zależności od tworzących go elementów: obrazu makro- i mikrokosmosu. Liryka Tiutczewa utrwaliła dwa wcielenia jego obrazu świata, dwie sfery wartości człowieka.

Obraz makrokosmosu Tiutczewa determinowała od połowy lat dwudziestych do końca lat czterdziestych XIX w. świadomość antyczna, ukształtowana pod wpływem filozofii greckiej, zgłębionej poprzez dzieła starożytnych oraz system filozoficzny F. Schellinga i utwory romantyków jenajskich. Świadomość ta oparowała poetycką jaźń Tiutczewa, wypierając słabą, będącą reliktem tradycji rodzinnej, świadomość prawosławną.

Światopogląd Tiutczewa formował się w atmosferze patriarcalnej rodziny szlacheckiej, gdzie duchowość prawosławną była mocno zakorzeniona. Matka poety – Katarzyna z domu Tołstoj – była kobietą głębokiej wiary i gorliwości religijnej, które to cechy starała się zaszcześcić swoim dzieciom. W domu Tiutczewów z okazji wielkich świąt odprawiano nabożeństwa wieczorne, często śpiewano pieśni religijne. Pieczołowicie przestrzegano kanony obrzędowości prawosławnej, m.in. w okresie Paschy odprawiano rekolekcje. Młody Fiodor dzięki dobrej znajomości łaciny dużo czytał i z powodzeniem tłumaczył poezje starożytnych. W okresie studiów na Uniwersytecie Moskiewskim w dalszym ciągu "pożerał" książki oraz przejawiał szerokie zainteresowania literaturą obcą, sprawami religii, filozofii. Jego uniwersytecki kolega Michał Pogodin zapisał w swoim pamiętniku 9 VIII 1820 r.:

¹ Tak rozumie światopogląd S. Hessen (w: *Studia z filozofii kultury*. Warszawa 1968 s. 75).

Poszedłem na wieś do Fiodora Iwanowicza Tiutczewa, rozmawiałem z nim o literaturze niemieckiej, rosyjskiej, francuskiej, o religii, o Mojżeszu, o boskości Jezusa Chrystusa, o autorach piszących o tym: o Wielandzie, Lessingu, Schillerze, Addisonie, Pascalu, Rousseau...²

Obrzędowość prawosławna i stereotyp ludowych przyzwyczajęń religijnych już wtedy jednak ciążyły poecie, stąd unikał rekolekcji i spowiedzi, a w okresie późniejszym, również z powodu wrodzonej "obłomowszczyzny", rzadko chodził do cerkwi. Na początku lat dwudziestych Tiutczew parodiuje modlitwę wielkopostną Efrema Syryjczyka, przybierającą pod piórem poety postać żartobliwego ośmieszenia modlitwy w ogóle:

"Nie daj nam ducha prazdnosławija!"
I tak, ot nyniesznego dnia
Ty w siłu naszego usłowija
Molityw nie trebuj ot mienia³.

Religijna ekstrawagancja Tiutczewa występuje również w pieśni biesiadnej "Przeciwnikom wina" (*Protiwnikam wina*), gdzie poeta wzywa do raczenia się tym boskim napojem, nadużywanym jakoby przez Noego, "aby w Boży razem z Noem przybytek wstąpić" (II 40).

W 1822 r. Tiutczew rozpoczął pracę w misji dyplomatycznej w Monachium i za granicą spędził 22 lata. W Niemczech, w obcym żywiole duchowym, w atmosferze zafascynowania idealistyczną filozofią Schellinga i poezją romantyków, Tiutczew po dwuletniej walce wewnętrznej – uzewnętrznionej w liryce okresu 1823-1825 – świadomość prawosławną zastępuje antyczną. Okres ten był próbą wiary poety, który wtedy właśnie w czasie "przebłytku" przed całkowitą obojętnością wobec każdej religii niezwykle intensywnie wyraża zainteresowanie niebem, Bogiem, obrzędową stroną prawosławia. Znana badaczka twórczości Tiutczewa N. Korolewa pisze: "We wczesnej poezji Tiutczewa zbyt dużo «nieba» i «Boga», co może się wydać dziwne, gdyż był bardzo mało religijny"⁴.

Wiersze tego okresu: "Łzy" (*Sliozy*), "Do N" (*K N*), "Przebłytek" (*Problesk*) są, zdaniem A. Tarchowa, świadectwem "zafascynowania chrześcijańską mistyką w duchu Żukowskiego"⁵. Często występują w nich pojęcia religijne, np. dusza, wiara, nieśmiertelność, raj, boski ogień, aniołowie, noc grzechu, płomień piekiel-

² Cytuję za: K. P i g a r i e w. *F. I. Tiutczew i jego wremia*. Moskwa 1978 s. 28.

³ F. I. T i u t c z e w. *Liryka*. T. 2. Moskwa 1965 s. 38 (pozostałe cytaty liryki Tiutczewa według tego wydania. W nawiasie podano tom i stronę).

⁴ N. K o r o l e w a. *Tiutczew i Puszkina*. W: A. *Puszkina. Issledowanija i materiały*. T. 4. Moskwa–Leningrad 1962 s. 190.

⁵ A. T a r c h o w. *Tworczeskiej put' Tiutczewa*. W: F. I. T i u t c z e w. *Stichotworenija*. Moskwa 1972 s. 4.

ny, wskazujące, że sprawy teologii, obrzędowej strony religii nie były Tiutczewowi obce, a niebo stanowiło wtedy oczekiwaną nagrodę za życie uczciwe, godne. Po 1825 r. to żywiołowe zainteresowanie poety niebem i religią zanika, co należy wiązać z zagłębieniem się w filozofię przyrody Schellinga – głoszącego ideę tożsamości ducha i przyrody – która niosła niebezpieczeństwo niepotrzebności Boga. Schellingowski panteizm, obecny również u J. W. Goethego, oraz zapoznanie się z protestantyzmem⁶ ugruntowały zwrot Tiutczewa ku świadomości antycznej, niechrześcijańskiej. Bliski współpracownik poety z okresu monachijskiego Iwan Gagarin pisał o światopoglądzie Tiutczewa tych lat:

Odnosnie do religii nie był wcale chrześcijaninem. Katolicyzm i protestantyzm były według niego faktami historycznymi zasługującymi na zainteresowanie filozofa i działacza państwowego, ale zarówno w katolicyzmie oraz protestantyzmie, jak również i we wschodnim prawosławiu nie widział zjawiska nadnaturalnego i boskiego. Jego religią była religia Horacego...⁷

Ta religia dominowała w poetyckim światopoglądzie Tiutczewa do 1848 r. i kształtowała jego wizję kosmosu jako uniwersalnego kontekstu istnienia jednostki, miejsca i czasu człowieka w przestrzeni i czasie wszechświata⁸. Tiutczewowski kosmos nie jest pojęciem ogólnofilozoficznym, ujmowanym w języku dyskursywnym jako ład, porządek, harmonia⁹, chociaż te cechy są mu właściwe, ale poetyckim – rozumianym abstrakcyjnie, romantycznie. Zainteresowanie kosmosem było tendencją ogólnoromantyczną, przy czym otwarty kosmos jako nieskończoną całość Tiutczew wypełnił elementami świadomości mitologicznej i filozoficznej. Elementami jego poetyckiego kosmosu są łączące się w uniwersalną jedność monady: chaos, bezkres, ziemia, niebo, przyroda, człowiek, los i in. W tym uniwersum panują powszechne prawa, ścisłe zależności przestrzenno-czasowe i teleologiczne.

Tiutczewowski makrokosmos jest tworem doskonałym, materialnym, kulistym. Rządzi nim rozum i ład. Ziemia zajmuje w nim pozycję uprzywilejowaną – między niebem a piekłem. Otoczona jest powietrzem, a wyższe, koncentryczne sfery kosmosu wypełnia eter. Taką wizję budowy wszechświata, właściwą Platonowi i pitagorejczykom, można odczytać z wierszy "Jak ocean otacza ziemski glob..." (*Kak okiean objemlet szar ziemnoj...*) "Dusza chciałaby być gwiazdą..." (*Dusza chotieła b byt' zwiezdoj...*). Wyraźniej zarysowana jest kosmogonia wszechświata. Powstał on z chaosu, który zachował się jeszcze na jego krańcach ("Dzień i noc" (*Dien' i nocz'*) "O czym ty wyjesz wietrze nocny" (*O czom ty wojesz, wietr*

⁶ Dwie żony Tiutczewa – Eleonora i Ernestyna – były Niemkami.

⁷ P i g a r i e w, jw. s. 132.

⁸ Por. J. H. J e a n s. *Wszechświat*. Warszawa 1947 s. 7.

⁹ Zob. W. T a t a r k i e w i c z. *Historia filozofii*. T. 1. Warszawa 1970 s. 47.

nocznej), "Jak ocean otacza ziemski glob..." (*Kak okiean objemlet szar ziemnoj...*). Chaos Tiutczewa to antyczny chaos Hezjoda, orfików i zarazem bezkres Anaksymandra. Hezjod, który w swej poetyckiej *Teogonii*, zarejestrował system teologiczny, religię-mitologię starożytnych Greków okresu przedfilozoficznego, genealogię kosmosu rozpoczyna od pierwszego protoplasty "niezrozumiałego i bezrozumnego prabytu, z którego potem dopiero wyłoniło się wszystko, co jasne, rozumne i doskonałe"¹⁰. Boski Chaos Hezjoda¹¹ posiada właściwości pokrewne nocy, mrokowi, z którymi zresztą płodził. Również u Tiutczewa symbolem chaosu jest noc, równie jak on ambiwalentna, pociągająca i zarazem przerażająca ("Dzień i noc", "Widzenie" (*Widienije*)). Chaos to przestrzeń kosmosu mu obca, nieokreślona, bezładna; jest też pojęciem o modalności płynnej, niedokształconej. To ponadto świat śmierci, bezruchu, "wszystkiego, co poprzedza życie i co po nim następuje"¹². Owa strefa wirtualności, paradoksalnego międzyczasu – wiecznie aktualnego czasu teraźniejszego – pomiędzy dwoma kosmosami, okres możliwości nawiązania łączności między żywymi i zmarłymi, tzn. między "formami", które są aktualne, a tym co jest "przedformalne", w zarodku – przybiera też wymiar żywiołu, np. chaos nocny, akwaticzny, duchowy lub postać bezkresu.

Pojęcie bezkresu i chaosu mógł zaczerpnąć Tiutczew od Schellinga albo przejąć je z tzw. fragmentów orfickich, wykorzystanych przez Goethego w cyklu *Prasłowa*¹³. Bezkres jako zasada kosmosu występuje też u Anaksymandra. Jest to niewyczerpany rezerwuar życiodajnej materii dostarczającej tworzywa, z którego na zasadzie wylaniania się przeciwieństw, zjawiska biegunowości kształtuje się kosmos, przyroda. Takie atrybuty posiada bezkres w wierszach "Łabędź" (*Lebied'*) "Jak ocean otacza ziemski glob...", "Dzień i noc", "Święta noc weszła na nieboskłon..." (*Swiataja nocz' na nieboskłon woszła...*). Bezkres występuje w przestrzeni otwartej, nieograniczonej i nieokreślonej¹⁴, jest zasadą kosmosu, który po etapie kształtowania się, rozwoju powraca do bezkresu.

Ważne miejsce w Tiutczewowskim kosmosie zajmuje ziemia z jej tajemnicami życia i śmierci, zagadką żywiołów, istnienia człowieka i przyrody. Ziemię traktuje jako matkę, Tellus Mater – ucieleśnienie siły, radości i płodności. Bezpośrednim wyznaniem miłości do matki-ziemi jest wiersz "Nie, mojej do ciebie namiętności..." (*Niet, mojego k tiebie pristrastija...*). Oto fragment:

¹⁰ Tamże s. 8.

¹¹ Por. A. K r o k i e w i c z. *Moralność Homera i etyka Hezjoda*. Warszawa 1959 s. 204.

¹² M. E l i a d e. *Sacrum, mit, historia*. Warszawa 1974 s. 65.

¹³ Por. M. S z y r o c k i. *J. W. Goethe*. Warszawa 1981 s. 275.

¹⁴ Por. K. L e ś n i a k. *Materialiści greccy w epoce przedsokratejskiej*. Warszawa 1972 s. 57.

Niet, mojego k tiebie pristrastija
 Ja skryt'nie w siłach, mat'-Ziemia!
 Duchow biespłotnych ślodostrastija,
 Twój wierny syn nie zażdu ja.

(I 73)

Przywiązanie do życia ziemskiego, upajanie się wiosenną przyrodą podmiot liryczny przedkłada nad szczęście wieczne. Podobnie jak starożytni Grecy, uznaje wyższość śmiertelnego ciała nad nieśmiertelną duszą, będącą przecież tylko jego cieniem.

Na ziemi rozwija się życie pojmowane jako ruch, aktywność. Istnienie życia Tiutczew wiąże z wodą. Kult wody przejął od Talesa, u którego była ona zasadą bytu. Według Tiutczewa pierwotne wody otaczają ziemię¹⁵, jak w wierszu "Jak ocean otacza ziemski glob...", i są pod jej powierzchnią¹⁶ oraz będą ostatnią materią wszechświata w momencie eschatonu:

Kogda probjot poslednij czas prirody,
 Sostaw czastiej razruszytsa ziemnych:
 Wsio zrimoje opjat' pokrojut wody,
 I bożyj lik izobrazitsa w nich!

(I 22)

Moment eschatologiczny poeta wiąże z katastrofą akwaticzną kończącą cykl kosmiczny i rozpoczynającą nowy eon. Nieistotne, czyją twarz odbijają wody – "Apolla Niszczyciela, a nie rozgniewanego Jahwe"¹⁷, rozgwieżdżonego nieba¹⁸ czy może Ducha unoszącego się nad wodami lub Chrystusa w paruzji na ziemię. Gdy utwór zarysowuje Tiutczewowską kosmologię, z wodami wiąże się wyczerpanie historii i wypełnienie się czasu. Koniec świata jest zarazem jego początkiem, gdyż woda poprzedza stworzenie. Wracając do motywów genezyjskich, poeta poszukuje sposobów regeneracji człowieka, odrodzenia, przejawia – jak twierdzi M. Eliade – "chęć odnalezienia bogów [...], odzyskania świata mocnego, świeżego i czystego, jakim był *in illo tempore*"¹⁹, co było wyrazem głodu *sacrum* i tęsknoty za bytem.

Hydrofilię Tiutczewa ujawnia cała jego przyroda, życie – stąd tak często występuje u niego obraz fali i charakterystyczne asocjacje: fala-koń, fala-myśl,

¹⁵ Można w tym doszukiwać się analogii z Homeryckim Okeanosem z *Iliady*.

¹⁶ Wody głębinowe i źródlane są zawsze u Tiutczewa ożywczym składnikiem przyrody (*Letni wieczór, Szal, Potok zgęstniał mętnieje... (Potok sgustilsa i tuskniejet...)*).

¹⁷ B. K o z y r i e w. *Mifologemy Tiutczewa i jonijskaja naturfilosofija*. W: *Istoriko-filologiczeskije issledowanija*. Moskwa 1974 s. 125.

¹⁸ Gwiazdy odbite we wodzie widzi w tym obrazie A. Tarchow (jw. s. 9).

¹⁹ E l i a d e, jw. s. 106.

przyroda-ożywczy ocean, tajemne myśli-źródło, myśl-fontanna. Woda łączy się z poznaniem, gdyż sen przenosi do bezkresu, ale dokonuje się to podczas burzy na morzu "Sen na morzu" (*Son na morie*). Woda jest też żywiołem groźnym, wiążącym się z burzą, potopem, bezkresem, lub melancholijnym – asocjującym się ze łzami ("Łzy" (*Słazy*)), a także wodami martwymi – oświetlonymi blaskiem księżycy ("Patrzyłem stojąc nad Newą...", (*Gładził ja, stoja nad Niewoj...*), "Tutaj, gdzie tak ospale nieboskłon..." (*Zdies', gdzie tak wiało swod niebiesnyj...*)).

Innym żywiołem tellurycznym jest ogień, zaczerpnięty przez Tiutczewa od kolejnego przedstawiciela filozofii jońskiej – Heraklita. Ogień w poezji Tiutczewa to żywioł ambiwalentny. Jako substancja bliska niebu²⁰ daje ciepło, światło i życie. Jasność, światło są czynnikami piękna i często występują w opisach przyrody. Ogień, światło posiadają epitety: "boskie", "błogosławione", "niebiańskie" ("Do N"), "czyste", "rodzime", "żywe" ("Harfa skalda"), "życiodajne" ("Wczoraj w urzekających marzeniach..." (*Wczera w miecztach obworożennych...*)). Epitet "światlisty" (*swietlyj*) ma w liryce Tiutczewa najwyższą frekwencję oraz łączy się z pojęciami Bóg, księżyc, cienie, marzenia i in. Ogień jest też żywiołem bezkształtnym, obcym i niszczącym ("Szał" (*Biezumie*)). Występuje w błyskawicach i pożarach, łączony jest często z piekłem (płomień piekielny), bezkresem (ognista otchłań), grzeszną miłością, np. ogień pożądania, burzliwy płomień. Płomień asocjuje też poeta z ujemnie waloryzowanymi sferami życia – rewolucją, przemijaniem. Również śmierć tłumaczona jest jako utrata światła²¹ w wierszu "Jak nad gorącym popiołem..." (*Kak nad goriaczeju zotoj...*):

O niebo, jeśli by chot' raz
Siej płomień razwiłsa po wole,
I, nie tomias', nie muczas' dole,
Ja prosijał by – i pogas!

(I 47)

Śmierć jako objaw determinizmu w świecie, mimo ostatniego przebłysku życia, jest przymusowym oderwaniem od światła i przeniesieniem w "ponadczasowy mrok" ("29 stycznia 1837" (*29 janwaria 1837*)).

Cechy żywiołu posiada też powietrze. Jest ono z jednej strony warunkiem życia, stąd oddech w wierszu "Do N" łączy się w jednym szeregu obrazów z

²⁰ Światło, ogień są przejawem boskości, gdyż ukazują "istnienie jako boską kreację lub świat sanktyfikowany obecnością Boga" (por. M. E l i a d e. *Doświadczenia mistycznego światła* (II). "Pismo" 1985 nr 6 s. 92.

²¹ Płomień i światło są często u romantyków, np. u Novalisa, rozumiane jako elementy duchowe, syntezujące materię i ducha.

niebem, a w wierszu "W dusznym powietrza milczeniu" (*W dusznom wożducha mołczanie...*) ma cechy boskiego eliksiru życia:

Żyzni niekij preizbytok
W znojnom wożduchie razlit,
Kak bożestwiennyj napitok,
W żyłach mlejet i gorit!

(I 59)

Powietrze łączy się z bezkresem ("I trumna spuszczone już do mogiły..." (*I grob opuszczon už w mogiłu...*)), podtrzymuje niebiańskie hierofanie ("Nad wzgórzami winorośli..." (*Nad winogradnymi chołmami...*)), a eter – gwiazdy. Z drugiej strony to też niebezpieczny żywioł łączący się z burzą ("Uspokojenie"), wiatrem ("Liście"), chłodem zimowym ("Dawno Południe błogosławione..." (*Dawno l', dawno l', o Jug błażennyj...*)), pomorem ("Malaria"). Jak każdy żywioł powietrze pozostaje czynnikiem ładu, porządku w przyrodzie i świecie, przejawem mocy bóstwa ("Malaria") lub chaosu ("O czym ty wyjesz, wietrze nocny..."). Jest wykonawcą wyroków bogów lub losu, a wiara w moc żywiołów była integralną częścią świadomości antycznej zaakcentowaną w greckiej filozofii przedsokratejskiej, która wyraźnie wycisnęła swe piętno na poetyckim światopoglądzie Tiutczewa, jego podejściu do kosmologii, istoty i praw bytu.

Znaczącym elementem kosmosu Tiutczewa jest przyroda z jej harmonią, cyklicznością zmian, przeciwieństwami i biegunowością. Przeciwieństwa w naturze łączą się, np. ogień z wodą i niebem, ziemia z powietrzem i niebem. Niekiedy atrybuty ziemi poeta przydaje niebu, mówiąc o "wysokim, bezobłocznym sklepieniu nieba" ("Malaria"), "gruncie nieba" ("Przez liwońskie przejeżdżałem pola..." (*Czerez liwonskije ja projezzał pola...*)). Przenikanie się żywiołów czy zjawisk kształtuje życie i jedność przyrody, jej dynamizm. Rozumienie istoty przyrody odkrywanej intuicyjnie Tiutczew zawarł w programowym wierszu "Nie tym, czym myślisz, jest przyroda":

Nie to, czto mnitie wy, priroda:
Nie slepok, nie bezdusznyj lik –
W niej jest' dusza, w niej jest' swoboda,
W niej jest' lubow', w niej jest' jazyk...

(I 81)

Natura obdarzona jest życiem, wolnością, rozwija się celowo i rozumnie, ma swój język i duszę. Ta organiczna koncepcja przyrody podnosi jej boskość, immanentność Absolutu w naturze, jest wyrazem panteizmu. Panteistyczne rozumienie natury występowało w filozofii stoików, a także G. Brunna, B. Spinozy i Schellinga. Tiutczew mógł się z nim zapoznać także u ulubionego swego twórcy, Goethego, oraz innych romantyków niemieckich, dla których przyroda

była medium między człowiekiem a Absolutem, ujawniającym poecie tajemnicę wszechświata.

W Tiutczewowskim kosmosie ziemia jest przeciwstawiona niebu, które do końca lat czterdziestych pozostaje niebem antycznym, zasiedlonym przez bóstwa mitologiczne. Bogowie byli nieśmiertelni, szczęśliwi, mieszkali w "przybytku nieba" ("Widzenie" (*Widienije*)) lub na Olimpie ("Dwa głosy" (*Dwa gōłosa*)) – zatem wysoko, w miejscach sanktyfikowanych. Epitety określające bogów należą do wyszukanych, monumentalnych, np. "promienisty Apollo" ("Widziałeś go w kręgu wielkiego świata..." (*Ty zriet jego w krugu bolszogo swieta...*)), "błogosławieni bogowie" ("Wędrowiec" (*Strannik*)) i zawierają w sobie pierwiastek jasny, utwierdzający, żywy. Bogowie antyczni początkowo kontaktują się z ludźmi, pomagają im, a nawet zapraszają do siebie. W wierszu "Wędrowiec czytamy:

Ugodien Zewsu biednyj strannik,
Nad nim swiatoj jego pokrow!...
Domasznych oczagow izgnanniik,
On gostiem stał błagich bogow!...
(I 35)

Religię antyczną prezentuje też wiersz "Cicero" (*Ciceron*):

Błażen, kto posietił siej mir
W jego minuty rokowyje!
Jego przywali wsiebłagije
Kak sobiesiednika na pir.
On ich wysokich zrieliszcz zritiel,
On w ich sowiet dopuszczzen był –
I zażywo, kak niebożytiel,
Iz czaszy ich bessmiertie pił!
(I 36)

Bogowie olimpijscy zatem darzą przyjaźnią ludzi, goszczą ich, a nawet zasięgają rad. Ta harmonia mieszkańców dwóch światów nie jest jednak trwała. Zakończenie wiersza "Skończona uczta, umilkły chóry..." (*Konczen pir umolkli chory...*) pozostawia jeszcze otwartą możliwość połączenia niebian z ziemianami:

Kak nad etim dolnym czadom,
W gorniem wysprienniem prediele
Zwiozdy czistyje gorieli,
Otwieczaja smiertnym wzgladam
Nieporocznymi łuczami...
(I 122)

Niebo wciela normę, którą jest czystość, piękno, wieczność. Ideałowi przeciwstawiony jest byt ziemski, zmaterializowany w wytworach człowieka, lecz bez

niego samego. W wierszu "Dwa głosy", kończącym antyczny okres świadomości autora, bogowie są już całkowicie obojętni na świat ziemskich trwóg i zamętu. Ich obojętność z pierwszej części utworu w drugiej zastępuje zawiść.

W Tiutczewowskim zainteresowaniu sprawami bogów można odnaleźć elementy religii kosmicznej, która wywodząc się od Platona, została sformułowana przez Arystotelesa i stoików²². Zgodnie z tą religią – jak podają A. Armstrong i R. Markus –

[...] wszechświat materialny jest ukształtowany i zarządzany przez boską inteligencję, immanentną czy transcendentną, stąd jest on dobry i piękny – inteligencję boską objawia zwłaszcza w porządku i regularności zachodzącego w nim ruchu. Jest doskonałym przejawieniem się bóstwa i dlatego jako całość jest niezmienny, czy to przez to że trwa wiecznie, czy że powtarza się ściśle tak samo w każdym szczególe w nie kończącym się szeregu cykli. Człowiek może znaleźć Boga tylko kontemplując wszechświat, zwłaszcza jego wyżej się znajdującą, zewnętrzną część, rejon ciał niebieskich²³.

Wieczność wszechświata, ciągłość trwającego w nim ruchu i zmian, a także boskość nadksiężycowych ciał niebieskich głosił też Tiutczew. Jego księżyc nazywany jest "promienistym bogiem" ("Widziałeś go w kręgu wielkiego świata..."), a gwiazdy posiadają atrybuty boskości:

Oni, jak bożestwa, goriat świetlej
W efire czystom i niezrimom

(I 79)

Ciała niebieskie obracają się w rozumnym porządku, po kołach jasnych, czyistych. Niebo, rozumiane jako obszar boski *par excellence*, ujmowane jest przez poetę jako sfera wysoka, tajemna i czysta, zarówno w okresie świadomości antycznej ("Nie, mojej do ciebie namiętności...", "I trumna spuszczone już do mogiły..."), jak i później ("Znowu widzę twoje oczy..." (*Wnow' tvoi ja wižu oczi...*), "Ranek grudniowy", "Nocne niebo tak ponure..." (*Nocznoje niebo tak ugriuo...*)). Niebo objawia wobec ziemi swoją moc, ale bywa też dla niej łaskawe ("Willa włoska", "Dzień i noc").

Z hierofanią niebiańską związanych jest u Tiutczewa kilka bóstw i postaci mitologicznych. Występuje u niego najwyższy bóg greckiego Olimpu – Zeus ("Wędrowiec", "Burza wiosenna"), Heba ("Burza wiosenna"), Afrodyta ("Dawność Południe błogosławione..."), Apollo ("Widziałeś go w kręgu wielkiego świata..."), Atlas ("Widzenie", "Wieczór letni"), Pan, Aurora, Muza, nimfy. Nieśmiertelni bogowie nie są wszechmocni, podlegają bowiem Fatum – starożytnej Mojrze. Są

²² Por. A. H. Armstrong i R. A. Markus. *Wiara chrześcijańska a filozofia grecka*. Warszawa 1964 s. 41-44.

²³ Tamże s. 43.

narzędziem w ręku Szczytowej Mojry i realizują jej zamiary. Jak podaje A. Krokiewicz,

Szczytową Mojrę można nazwać rozumem, sumieniem lub opatrnością kosmiczną, która kieruje sprawami bogów, ludzi i całego fenomenalnego świata, ale sama ich nie ziszcza, ponieważ jest niecielesna²⁴.

Fatum przynosi bogom nieśmiertelność i szczęście, ludziom – śmierć i cierpienie ("Dwa głosy"). Przejawia się ono w więdnieniu kwiatów ("Malaria"), biciu zegara ("Bezsensność"), przepływie wody ("Fontanna"), opadaniu liści ("Z kraju do kraju, z miasta do miasta..." (*Iz kraja w kraj, iz grada w grad...*)). "Helleńskie, przed-Christusowe, tragiczne odczucie fatum" – odnotowane u Tiutczewa przez A. Błoka²⁵ – pojawia się, chociaż rzadziej i w postaci losu (sudba) w wierszach okresu późniejszego, nie związanych z antycyznością, np. "Bliźniacy", "Dwie są siły...", "Predestynacja", "1856". Podkreśla ono tragizm człowieka fatalnie zdeterminowanego przez los – prawo konieczności w całym wszechświecie.

Obok losu Tiutczewowski wszechświat podlega prawom ruchu, czasu i przestrzeni. Tworzą one harmonię, jedność kosmosu. Z ruchem związany jest cykl kosmiczny oraz czas. Ruch przyrody dokonuje się poprzez zmiany dobowe i pory roku. Nie jest to ruch mechaniczny, ale walka przeciwieństw²⁶. Dzień niesie ożywienie, wybuch emocji ("Dzień i noc"); noc łączy z chaosem, obnaża duszę człowieka. Zmiany w przyrodzie, chociaż cykliczne, trwają w wiecznym czasie kosmosu. Cykl kosmiczny łączy wszystkie cykle i wypełni się w Wielkim Roku, po którym nastąpi nowy cykl. Według stoików, na końcu każdego cyklu świat będzie znów pochłonięty przez ogień w wielkim pożarze wszechświata. U Tiutczewa powrót do chaosu, bezkresu wiąże się z wodami i jest próbą odkrycia pierwotnej totalizacji, całości i jedności przed stworzeniem. Ta totalizacja, absolutna harmonia miała zatrzymać czas, dać panowanie nad przestrzenią, która wraz z czasem tworzy continuum. Odkrywając harmonię kosmosu, Tiutczew szukał antidotum na rozdarcie, dualizm człowieka.

Człowiek jako mikrokosmos do 1848 r. był jedynie elementem makrokosmosu, później, ze względu na osobowość, istotę duchową, stał się centralną kategorią świata poetyckiego Tiutczewa. Jego człowiek, podobnie jak u wszystkich romantyków, jest syntezą ducha i materii, fuzją transcendencji i immanencji, wieczności i czasu. Jako "węzeł wszechrzeczy" partycypuje w dwóch rzeczywistoś-

²⁴ K r o k i e w i c z, jw. s. 82.

²⁵ *Dziennik Błoka*. Leningrad 1928 s. 49 (tłum. – K. P.).

²⁶ Idee biegunowości, potęgowania i wznoszenia się były ogólnymi prawami przyrody w poglądach Spinozy, Schellinga, z których korzystał Goethe i Tiutczew.

ciach²⁷, jest źródłem analogii dla wszechświata i uniwersalnym wyobrażeniem o przyrodzie, z którą stanowi tragicznie sprzeczną jedność. Człowiek Tiutczewa jest największym wykwitem natury, a jego ziemskie życie dokonuje się między niebem a bezkresem, chaosem, w fatalnym oderwaniu od całości, totalności, której nie może osiągnąć. Totalność była właściwa człowiekowi antycznemu, którego ideał poeta prezentuje we wczesnej liryce. Człowiek antyczny nie był rozdwojony i mógł trwale harmonijnie łączyć się ze światem, przyrodą, kulturą. Jego świat był światem pięknego człowieczeństwa w bezpośredniej immanencji ludzkiego życia. Człowiek totalny mógł utożsamiać się ze społeczeństwem jako całością²⁸, być syntezą refleksji i spontaniczności, moralności i natury. Absolutną jedność rozumu i zmysłowości, myśli i fantazji widzi Tiutczew w człowieku antycznym z wiersza "Do A. N. M." (*A. N. M.*). Brak dystansu do przyrody pozwalał ludziom starożytności czytać księgę natury, kontaktować się ze światem nieśmiertelnych bogów, doznawać różnorodnych form życia i cieszyć się nimi ("Wędrowiec").

Ideał człowieka antycznego nie był jednak możliwy do przywrócenia w w. XIX, zdominowanym przez refleksję, która odbiła przyrodę, i chrześcijaństwo, które zdehumanizowało Boga ("Do A. N. M."). Dlatego Tiutczew koncentruje swą uwagę na człowieku współczesnym, na jego bycie, poznaniu, sferze wartości, poszukując dlań ratunku, ocalenia osobowości i istoty duchowej. W obliczu ogromu i nieskończoności wszechświata człowiek jest punktem gigantycznej przestrzeni, ale atomem istotnym, świadomym, który za B. Pascalem może powtórzyć: "przestrzenią wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt; myślą ja go ogarniam"²⁹. Myśl człowieka rekompensuje mu kruchość istnienia, ograniczoność. Takie usytuowanie jednostki w uniwersum przestrzeni kosmicznej pozwala jej dzięki świadomości kontemplować naturę, porządek i ład w świecie, co prowadzi do refleksji religijnych, odśłaniania pierwiastka metafizycznego w kosmosie.

Człowiek jest przypisany do ziemi, jego istnienie dokonuje się, obok omówionego wymiaru kosmicznego, w przestrzeni mitycznej i pragmatycznej³⁰. Przestrzeń ziemską jest "niskim światem" ("Śnieżne góry"), "dolnym mrokiem"

²⁷ Kierkegaard (*Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*. Warszawa 1982 s. 146) pisze: "Człowiek jest syntezą nieskończoności i skończoności, doczesności i wieczności, wolności i konieczności, jednym słowem syntezą. Synteza to połączenie dwóch czynników.

²⁸ M. Bachtin (*Problemy literatury i estetyki*. Warszawa 1982 s. 339-340) mówi o pełnej zewnętrżności człowieka antycznego który poprzez agorę łączył się z całością społeczeństwa.

²⁹ B. P a s c a l. *Myśli*. Warszawa s. 118.

³⁰ Podział przestrzeni stosuję za: T. M i c h a ł o w s k a. *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej*. W: *Przestrzeń i literatura*. Studia pod redakcją M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej. Wrocław 1978 s. 97-123.

("Skończona uczta, umilkły chóry..."), w których człowiek "pył marny" ("Przebłysk"), "badył ziemny" ("Siedzę samotny, zamyślony..." (*Siżu zadumcziw i odin...*)), "myśląca trzcina" ("Jest śpiewność w morskich falach..." (*Piewuczest' jest' w morskich wołnach...*)) żyje w "nocy grzechu na dnie straszliwej otchłani" ("Do N"). Jego egzystencja jest marna, naznaczona traceniem i cierpieniem ("Jak nad gorącym popiołem..." (*Kak nad goriaczeju zołoj...*), "Fontanna"). Życie człowieka stanowi "beznadziejną walkę" ("Dwa głosy"), w której można przejawić męstwo, heroizm, ale traci się w niej zdrowie, siłę woli, marzenia. Mimo beznadziejności istnienia człowiek nie tęskni do śmierci, która jest nieszczęściem ("Uspokojenie"), pogrążeniem w niebyt ("Z życia tego, co buszowało tu..." (*Ot żyzni to, czto buszowała zdies'*)). W misterium istnienia człowiek to pielgrzym, włóczęga ("Wędrowiec"). Wędrowka w przestrzeni horyzontalnej jest drogą przez życie, w którym człowiek wyrzeka się radości, szuka lepszego zostawiając dobro poza sobą, zmierza do "niewiadomego" – śmierci ("Piasek sypki po kolana..." (*Piesok sypuczij po koleni...*), "Z kraju do kraju, z miasta do miasta...").

Przemierzanie przestrzeni poziomej wiąże się z ruchem w przestrzeni pionowej, idealnej. W tej opozycji ziemia to strefa *profanum* – przeciwstawiona sferze *sacrum*, obszarowi wysokości. Obszarem *sacrum* jest u Tiutczewa niebo, miejsce sanktyfikowane i pociągające człowieka wiecznym spokojem, czasem oraz idealnym życiem ("Śnieżne góry", "Nad wzgórzami winorośli...", "Przebłysk")³¹. Ku niebu człowiek wznosi jedynie wzrok, gdyż połączenie z nim jest możliwe tylko w momentach szczególnych i to podczas snu, jak w wierszu "Przebłysk":

O, kak togda s ziemnego kruga
 Duszój k biessmiertnomu letim!
 Minuwszeje, kak priznak druga,
 Priżat' k grudi swojej chotim.

(I 9)

Kontakt z niebem podczas sennego olśnienia umożliwia przypomnienie przeszłości, wzmacnia wiarę umęczonego życiem człowieka, ale jest krótkotrwała, bo boska sfera to nie żywioł ani też przeznaczenie człowieka. Ku niebu wyrывa się jedynie jego dusza ("Do N"). Zapewniało ono wartości stałe, wieczne, stąd właśnie metafizyczne tęsknoty Tiutczewa także w okresie świadomości antycznej, szczególnie później. Obraz teofani niebiańskiej podczas snu najlepiej prezentuje wiersz "Do J. Annienkowej":

³¹ Dążenie do wysokości jako typową cechę liryki Tiutczewa odnotowało kilku badaczy, m.in. O. W. Orłow (*Poezja Tiutczewa*. Moskwa 1981 s. 8), E. A. Majmin (*Russkaja filosofskaja poezja*. Moskwa 1976 s. 177).

My widim: s gołubogo swodu
Miedziesznim swietom wiejet nam,
Druguju widim my prirodu,
I bez zakata, bez woschodu
Drugoje sołnce swietit tam...

Wsio łuczsze tam, swietleje, szyrie,
Tak ot ziemnogo daleko...
Tak razno s tiem, czto w naszym mirie, –
Dusze tak rodstwienno-legko

(I 181)

Ruch ku górze, ku wysokości i nieśmiertelności nieba miał na celu przekroczenie granicy *sacrum*, był próbą przełamania świeckiej przestrzeni, w której Tiutczew wydzielił też prywatny obszar *sacrum* – góry. Są one osią łączącą ziemię i niebo, obszarem otwartym ku górze. Obserwowane i kontemplowane na tle nieba partycypują w przestrzennej symbolice transcendencji³², są zalane światłem i ciszą, co podkreśla ich majestat i wiecznotrwałość ("Alpy", "Nad wzgórzami winorośli...", "Jasny śnieg lśnił w dolinie..." (*Jarkij śnieg sijał w dolinie...*)). W wierszu "Śnieżne góry" niosą one pierwiastek boski:

Gorie kak bożestwa rodnyje,
Nad izdychajuszczej ziemloj
Igrajut wysi ledianyje
S łazuriu nieba ogniewoj

(I 20)

W wierszu okresu późniejszego "Chociaż uwiłem gniazdo w dolinie..." (*Chot' ja i swił gniezdo w dolinie...*) tajemniczość i świętość gór objaśnia poeta ich okryciem "nieskalanymi śniegami, po których niezauważalnie przechodzi noga niebiańskich aniołów" (I 183) (tłum. moje – K. P.).

W Tiutczewowskim kosmosie przestrzeń tworzy continuum z czasem. Człowiek partycypuje w trzech czasach – kosmicznym, historycznym, osobisto-życiowym. W wiecznym, cyklicznie odnawianym czasie kosmosu, czas człowieka – linearny, naznaczony stygmatem przemijalności – jest iluzoryczny. Rodzi to w jednostce poczucie nicości, niemożności utożsamiania się z kosmosem. Jedność z rokrocznie odnawianą przyrodą jest też, ze względu na jednorazowość istnienia człowieka, problematyczna. Człowiek dąży jednak do odnalezienia jedności z naturą ("Bezsenność"), zdobycia harmonii i doskonałości przez wyeliminowanie własnego rozdwojenia, do poznania zagadki przyrody ("Nie tym, czym myślisz, jest przyroda..." (*Nie to czto mnitie wy, priroda...*)), a w momencie, gdy stanie się jej

³² M. Eliade (*Traktat o historii religii*. Warszawa 1966 s. 103) mówi: "wszystko, co bliższe jest niebu, partycypuje w mniejszym lub w większym stopniu w transcendencji"

integralną częścią, posiadając świadomość, umożliwi jej zbawienie i osiągnięcie – zgodnie z nauką Schellinga – samoświadomości ducha. Rozum przekonuje go o ułudzie panteistycznej idylli, o tragizmie jednostki usiłującej wpisać się w porządek kosmosu. Jedność z naturą jest krótkotrwała i może być osiągnięta nocą, w porze zapomnienia, zatracenia i śmierci, jak w wierszu "Cienie szare zmieszały się..." (*Tieni szyryje smiesilis...*):

Sumrak tichij, sumrak sonnyj,
 Lejsa w głub' mojej duszy,
 Tichij, tomnyj, błagowonnyj,
 Wsio zalej i utiszy.
 Czuwstwa – mgłoj samozabwienija
 Pierepołnij czerez kraj!...
 Daj wkusit' uniczożenija,
 S mirom dremluszczim smieszaj!
 (I 75)

Stopienie duszy człowieka z kosmosem jest też odkupieniem winy przed bezkresem. Jedność z przyrodą, jak w wierszu "Wiosna", to również moment:

Pridi, strujej jego efirmoj
 Omoj stradalczeskuju grud' –
 I żyzni bożesko-wsiemirnoj
 Chotja na mig priczastien bud'!
 (I 97)

Człowiek dąży także do komunii z morzem ("Jak piękne jesteś morze nocne..." (*Kak chorošo ty, o morie nocnoje...*)) – obszarem bezkresnym, asocjującym się z wiecznością oraz z otchłanią i chaosem ("Z życia tego, co buszowało tu..." (*Ot żyzni toj, czto buszewała zdies'...*), "O czym ty wyjesz wietrze nocny..."). Trwały związek z kosmosem, całością miał być lekarstwem na rozdarcie człowieka, jego indywidualizm, przemijalność ("Jest śpiewność w morskich falach...").

Nieunikniony przepływ czasu, kruchość człowieka na tle wiecznej przyrody budzi protest poety w wierszu "Bracie tyle lat towarzyszący mi..." (*Brat, stolko let soputstwowawszyj mnie...*):

Bessliedno wsio – i tak legko nie byt'!
 Pri mnie il bez mienia – czto nuždy w tom?
 Wsio budiet to ż – i wjuga tak że wyt',
 I tot że mrak, i ta że stiep' krugom.
 (I 224)

Próba pokonania czasu jest jego zatrzymywanie we wspomnieniach, pamięci serca ("Do dwóch siostr" (*Dwum siestrom*), "Pamiętam złote czasy..." (*Ja pomniu wremia zolotoje...*)), opisach momentów przełomowych w przyrodzie i historii

("Jeszcze szumił wesoły dzień..." (*Jeszcze szumił wesoły dzień...*), "Cicero").

Kruchość istnienia człowieka wpływa też na jego możliwości poznawcze. A człowiek, według Tiutczewa, poznaje rozumowo, przez intuicję i inne formy irracjonalne (ołśnienie, natchnienie, sen, wiara, zlanie z kosmosem). Obdarzony jest refleksyjną świadomością, dzięki której bada naturę, kosmos, ale – jak pisze Michał Heller –

[...] jego myśli załamują się na granicy czasu, w pułapkach przestrzeni, rozbijają się o prawa przyrody, o bezładność materii i własnego ciała³³,

stąd posługuje się też intuicją, która jako poznanie intelektualne dociera do "istoty rzeczy". Intuicja jako "kontakt niezmysłowy z naturą jako całością"³⁴ była środkiem poznania u Spinozy, Schellinga, Goethego. Wiedza intuicyjna ze względu na niedyskursywność pozostaje prawdą serca, wiedzą indywidualną jak w słynnym Tiutczewowskim manifeście egotyzmu "Silentium!":

Kak sierdcu wykazał' siebie?
Drugomu kak poniat' tiebia?
Pojmion li on, czem ty żywiosz?
Mysl' izreczennaja jest' łoż.
Wzrywaja wozmutisz kluczi, –
Pitajsja imi – i mołczy.

(I 46)

Poznanie całościowe stanowi sumę poszczególnych odkryć boskich tajemnic w przyrodzie. Poszukując dla człowieka niezbędnej uniwersalności, widział też poeta ograniczenie jego możliwości epistemologicznych. W wierszu "Z polany kania wzbiła się..." (*S polany korszun podniałsa...*) podmiot liryczny obserwując lot ptaka z ironią stwierdza: "A ja zdies' w potie i pyli, ja car' ziemli, priros k ziemli..." (I 77). W utworze "Fontanna", zestawiając możliwości poznawcze człowieka z wysokością osiąganą przez słup wody, ograniczenie to tłumaczy ingerencję fatum. O Tiutczewa sceptycyzmie poznawczym, który nie prowadzi jednak do pesymizmu, świadczą też wiersze "Szał" i "Problème".

Poznanie irracjonalne dokonuje się przez duszę człowieka, która ze względu na immanentność Absolutu w naturze ma dwie drogi wiedzy religijnej – poprzez przyrodę i prawo moralne³⁵. Tajemnicy bytu dostępuje jednostka w mistycznym ołśnieniu, chwilowym stopieniu się duszy z duszą świata. Moment "jasnowidzenia", gdy byt odsłania przed intelektem tajemnicę swej niepowtarzalnej odręb-

³³ M. Heller. *Usprawiedliwienie wszechświata*. Kraków 1984 s. 105.

³⁴ L. Kołakowski. *Jednostka i nieskończoność*. Warszawa 1958 s. 219.

³⁵ Tę formę poznania Tiutczew mógł przejąć poprzez Goethego od I. Kanta.

ności, swej struktury oraz wewnętrznej istoty i rządzących nim praw, gdy staje się "przejrzysty"³⁶, upamiętniony został w wierszu "Przeblýsk". Iluminacja daje w nim przedsmak nieśmiertelności, umożliwia przypomnienie przeszłości i zapewnia kontakt ze zmarłymi. W szczególne momenty nocy, jak to ma miejsce w wierszu "Widzenie", niebo zsyła też na poetę, swoje medium, natchnienie – rozumiane jako dar profetyczny: "Lisz Muzy dziewstwiennuju duszu w proroczeskich trewożat bogi snach!" (I 17). Zbliżenie do boskich tajemnic życia i śmierci, harmonii i doskonałości możliwe jest też w nocnym akcie kontemplacji rozgwieżdżonego nieba ("Nocne niebo tak ponure...") lub podczas lotu w przestworzach³⁷, odbywanego w rzeczywistości onirycznej, jak w wierszu "Sen na morzu". Osiągnięcie absolutnej mądrości jest przejściowe, dlatego też człowiek Tiutczewa szuka również innych możliwości zgłębienia wielkiej tajemnicy – w wodach chaosu, źródłach głębinowych ("Letni wieczór", "Szał"). Szczególne warunki poznania daje człowiekowi sen, powracający go do "wielkiej całości", rozbudzający duszę i zakotwicający w transcendencji ("Jeszcze szumiął wesoły dzień", "Jak ocean otacza ziemski glob...", "Sen na morzu").

Prezentowana dotychczas wizja wszechświata i rozumienie istoty człowieka występowały w liryce Tiutczewa do 1848 r. Obraz makrokosmosu stanowił twór świadomości antycznej, ale w realnym życiu Tiutczew był przecież człowiekiem wierzącym i niektóre wiersze z antycznego kosmosu noszą jednak na sobie ślady myślenia chrześcijanina. W wierszu "Wędrowiec", wypełnionym greckim panteonem bogów, w czwartej strofie pogański Zeus zostaje wyparty przez tendencję monoteistyczną, charakterystyczną dla kultury chrześcijańskiej. Wdarcie się do wiersza odczucia chrześcijańskiego to świadectwo duchowego rozdarcia poety. Sygnałem rozdarcia, wewnętrznego zmagania się poety jest też finał wiersza "Jest śpiewność w morskich falach..." w którym antyczne obrazy harmonii wszechświata w czwartej – rzadko włączanej do kanonicznego tekstu – strofie zostały zamienione spojrzeniem całkowicie chrześcijańskim:

I ot ziemi do krajnich zwiozd
Wsio bezotwieten i ponynie
Głas wopijuszczego w pustynie,
Duszy otczajannoj protest?
(I 268)

Religijna wymowa i ewangeliczne porównanie w tekście świadczą o sile inercji świadomości prawosławnej. Świadomość ta ujawnia się też poprzez pojęcia teo-

³⁶ Por. Ks. M. Ziółkowski. *Teologia kosmosu*. Sandomierz 1971 s. 98.

³⁷ Lot i skrzydła są według G. Bachelarda (*Wyobrażenia poetycka*. Warszawa 1915 s. 184) symbolem tęsknoty do łaski i Boga.

logiczne, np. Bóg, znajomość żywotów świętych ("Do dwóch przyjaciółek" (*Dwum družijam*)), cytaty i porównania biblijne, które sporadycznie pojawiają się w liryce Tiutczewa tego okresu. Poeta nie zwraca się wtedy nigdy bezpośrednio do Boga, raz – i to w wierszu antychrześcijańskim – używa pojęcia "Chrystus" ("I trumna spuszczone już do mogiły..."), ale przecież jego ideały, sfera wartości są bliskie człowiekowi wierzącemu. Docenia rolę modlitwy ("Wschód biał. Łódka płynęła..." (*Wostok bieleł. Ładja katilas'...*)), która łączy z niebem i zdolna jest ubłagać miłosierdzie oraz dar wiary dla człowieka wątpiącego ("Luteran lubię nabożeństwo..." (*Ja luteran lublu bogosłuženje...*)). A wątpliwości człowieka były ogromne. Rozum jego odkrywał brak logiki w świecie, niezrozumiałość zachodzących w nim zmian. Fatalne zdeterminowanie życia ("Siedzę samotny, zamyślny..."), którym kieruje Los, a nie Bóg i sceptycyzm poznawczy jednostki rodzą momentami bunt przeciw Stwórcy oraz negację modlitwy. W 1836 r., w momencie rozpacz i beznadziejności poeta pisze: "I niet w tworzeniu Tworca! / I smysła niet w molbie"! (I 84). Poeta chce wierzyć w możliwość harmonii w kosmosie, w jedność człowieka z przyrodą, ale od 1837 r. – od moralnej zdrady żony – w jego liryce pojawiają się nuty tragizmu, począwszy od wiersza "Coraz sroższa burza, coraz bardziej zła..." (Wsio bieszeniej buria, wsio zleje i zlej...), odczucie podwójnego bytu i zakażenia kosmosu grzechem ("Willa włoska"). Odczucie tragizmu życia będzie od lat trzydziestych stałym, nasilającym się elementem liryki poety, który intensywnie poszukiwał pozytywnych rozwiązań dla człowieka i szczególnie interesował się jego wymiarem duchowym.

Od 1848 r. Tiutczew zrywa z religią pogańską, rozpada się też jego kosmos i powtórnie akceptuje prawosławie, zarówno jako religię z określonym kodeksem moralnym, jak i jako ideologię państwową. Powrót na pozycje idealizmu obiektywnego i świadomości chrześcijańskiej dokonał się pod wpływem przerażenia poety Wiosną Ludów. W rewolucji rozpoznał siłę antychrześcijańską, żywiołową, która zagrażała Rosji. W tej sytuacji postawił na prawosławie, religię wspierającą rosyjską autokrację – zdolną rozbić fale rewolucyjnego żywiołu i stworzyć pod egidą Moskwy wielkie imperium słowiańskie. Na głębsze zainteresowanie poety teologicznym wymiarem religii wpłynęła też postawa i przepowiednie Heleny Denisjowej, z którą od lipca 1850 r. łączył Tiutczewa związek uczuciowy. Powrót do prawosławia umocnił wiarę poety, gdyż była to – jak pisze zięć poety Iwan Aksakow –

[...] wiara akceptowana przez rozum, pożądana przez serce, ale nie władająca nim w całości, nie kierująca wolą, niedostatecznie uświęcająca życie, i dlatego nie wnosząca w nie ani harmonii, ani jedności³⁸.

³⁸ I. S. A k s a k o w. *Biografia Fiodora Iwanowicza Tiutczewa*. Moskwa 1886 s. 48.

Religia wpłynęła na wypieranie z jego liryki pojęć chaosu, bezkresu, fatum, a żywe zainteresowanie człowiekiem, jego duszą³⁹ i sferą wartości etycznych. Poszukując dla siebie ratunku przed rozdzieleniem, przemijaniem, tragizmem życia, badał możliwości wiary, sensu bytu człowieka. Rozwiązania nie znalazł, ale jego poszukiwania są świadectwem zmagania człowieka wątpliwego i słabego, nieodparcie przyciąganego przez obszar *sacrum*.

Od końca lat czterdziestych w poezji Tiutczewa, która teraz traktowana jest jako dar Boga i pojawia się na ziemi w postaci anioła ("Poezja"), centrum zainteresowania staje się duchowa strona człowieka. Jeśli wcześniej ("Wieczór jesienny") "boską wstydlivość cierpienia" odnotował poeta w jesiennej przyrodzie, teraz zauważa tę właściwość u ludzi (Denisjewa, Politkowska), którzy żyjąc w świecie rządzonym przez Boską opatrność wykazują głęboką wiarę⁴⁰, religijną pokorę i rozczerzenie oraz moralną prawość, co daje im ufność w przechodzeniu do wieczności, gdyż "Lisz serdce czystyje, te uzriat Boga!" (I 151). Czystość moralna człowieka ("Pamięci W. A. Żukowskiego"), jego życie przepojone boskim pierwiastkiem "łagodności i miłości", pozwalające mu z ufnością umierać, są dla poety drogowskazem wartości bezwzględnych, stałych:

W nasz wiek otczajannyh somnienij,
W nasz wiek, niewieriem bolnoj
Kogda wsio guszcze schodiat tieni
Na odiczałyj mir ziemnoj, –

O, jesli w strasznom razdwojenije,
W kotorom żyt' nam sużdieno,
Jeszcze odno jest' otkrowienije,
Jest' ucelewszeje zwieno

S wielikoj tajnoju zagrobnoj,
Tak eto – widim, wierim my –
Ischod duszy tiebie podobnoj,
Jejo ischod iz naszej tmy.

(II 234)

Łagodność w obliczu śmierci wykazuje natura bogata, uduchowiona, przepojona miłością Boga i ludzi. Przejście do wieczności widzi już poeta jako połączenie z Bogiem, a nie – jak wcześniej – z niebytem, chaosem. Teologiczne spojrzenie na człowieka każe mu eksponować wartości etyczne w życiu, ideał harmonijnej,

³⁹ Do 1848 r., tj. w okresie dominacji świadomości antycznej, pojęcie "duszy" pojawia się w liryce Tiutczewa około 40 razy, później w okresie supremacji światopoglądu religijnego "dusza" jest kluczowym słowem jego wierszy i występuje ponad 80 razy.

⁴⁰ Wielką religijność Rosjan konstatował markiz A. de Custine (*Nikolajewskaja Rossija*. Moskwa 1930 s. 128-130).

boskiej osobowości ("Kim byś nie był, lecz spotkawszy się z nią..." (*Kto b ni był ty, no wstrietias' s niej...*)) i cenić uduchowione piękno, jak w wierszu "Jak nieodgadniona tajemnica..." (*Kak nierazgadannaja tajna...*):

Ziemnoje l w niej oczarowanie,
Il nieziemnaja błagodat'
Dusza chotieła b jej molitsa,
A serdce rwiotsa obożat'...

(I 192)

Wartości moralne człowieka są według Tiutczewa darem łaski, której dostępują ludzie godni, prawi. Siebie samego poeta uważa za grzesznika i pełen wątpliwości wyznaje:

Nie znaju ja, kosnietsa l Błagodat'
Mojej duszy boleznienno-griechownoj,
Udastsa l jej woskriesnut' i wosstat',
Projdiot li obmorok duchownyj?

(I 133)

Słowa skruchy i nadziei na miłosierdzie Boże oraz działanie łaski łagodzącej tragizm grzesznego życia poeta wypowiada w chwili, gdy po rocznym pożyciu z Denisjewą przyszła na świat ich córka Helena, a on utrzymywał przecież dwie rodziny – z rozdartą duszą prowadził podwójne życie.

Do szczęścia wiecznego zbliża człowieka cierpienie znoszone z przyzwolenia Boga, którego przymioty charakteryzuje Tiutczew w wierszu "Kiedy na to nie ma Bożej zgody..." (*Kogda na to niet Bożjego sogłasja...*):

On miłosierdnyj, wsiemoguszczij,
On griejuszczij swoim łuczom
I pysznyj cwiet, na wozducie cwietuszczij,
I czystyj perł na dnie morskome

(I 196)

Ufność w Boże miłosierdzie rodzi w poecie refleksję nad stanem wiary, sensem modlitwy. Jeśli w okresie świadomości antycznej ni raz nie zwracał się bezpośrednio do Boga, na łożu boleści, trawestując hymn cerkiewny przeznaczony na siódmy tydzień Wielkiego Postu, modli się o komunie z Bogiem:

Czertog twoj, spasiel', ja wiżu ukraszen,
No odiezd nie imieju, da wnidu w niego

(II 239)

W okresie nawiązania związku z Denisjewą prosi o pociechę dla udęczonego przez życie wędrowca:

Poszli, gospod', swoju otradu
 Temu, kto w letnij żar i znoj
 Kak biednyj niszcij mimo sadu
 Brediot po żarkoj mostowoj
 (I 123)

Po przedwczesnej śmierci kochanki modli się o cierpienie, rozbudzenie duszy i pamięci:

O gospodi, daj żguczego stradanija
 I miertwiennost' duszy mojej rassiej:
 Ty wziął jejo, no muku wspomnianija,
 Żywuju muku mnie ostaw po niej
 (I 197)

Są też w dorobku Tiutczewa modlitwy szczególne, kierowane do Iudzi, np. "Kiedy zniedołężniałe siły...", "W przeddzień rocznicy 4 sierpnia 1864 roku", "Wszystko co udało mi się zachować...", lub przepojone religijną nadzieją prośby-życzenia świąteczne, jak ta dla umierającej córki Marii w wierszu "Dniu prawosławnego Wschodu":

O, daj bolaszczej iscelenije,
 Otradoj w duszy jej polej,
 Cztoeby w Christowo woskriesienije
 Wseceło żyzn' woskresła w niej...
 (II 235)

Ideałem Tiutczewa była gorąca wiara ("Czego by życie nas nie uczyło..." (*Czemu by żyzn' nas ni uczyła...*) "Do Andrzeja Nikołajewicza Murawjowa"), która w świecie, gdzie człowiek zdany na samego siebie, stanowiła nadzieję i podporę: "Szczęśliwy, kto punkt Archimedesu umiał znaleźć w sobie samym..." (II 226) (tłum. moje – K. P.). Apologia wiary napotykała na wielkie przeszkody w postaci egoizmu i indywidualizmu współczesnego człowieka, jego racjonalizmu i zatrąty wartości duchowych. Człowiek "wieku, wychowanego w waśniach, wieku bez duszy, z rozjątronym rozumem" ("Chociaż by szczęła z powierzchni ziemi...", (*Chotja b ona soszła s lica ziemnogo...*)) był rozdarty, cierpiał i miotał się pełen wątpliwości:

Bezwieriem palim i issuszen,
 Niewynosimoje on dnies' wynosit...
 I soznajet swoju pogibiel on,
 I żażdiot wiery – no o niej nie prosit...

Nie skażet wwiek, s molitwoj i slezoi,
 Kak ni skorbit pred zamknutoj dwieriju:

"Wpusti mienia! – Ja wieriu, Boże moj!
Pridi na pomoszcz' mojemu newieriju!..."
(I 136)

Człowiek XIX w. pragnął wiary łagodzącej jego wątpliwości, tragiczne rozdarcie, osłabiającej egoizm i zatwardziałość serca, ale nie umiał już wierzyć, ze względu na bezbożność świata, przesiąknięcie sceptycyzmem i niedowiarstwem. Tragizm podwójnego istnienia człowieka, w którym wiara zмага się z niewiarą, a rozum z szaleństwem, Tiutczew wyraził najpełniej w wierszu "O wieszczu duszo moja..". (*O wieszczu dusza moja...*). Człowiek nie znajdował spokoju, odpowiedzi na dręczące go pytania, stąd uznawał prawdę Chrystusa, prosił jak Maria Magdalena o łaskę:

Dusza gotowa, kak Marija,
K nogam Christa nawiek prilnut'
(I 163)

Wiara była dla Tiutczewa ratunkiem w "podwójnym istnieniu", które A. Tarchow rozumie jako walkę

[...] poety z politykiem, romantyka-panteisty z apologią chrześcijaństwa i prawosławia, [...] indywidualizmu i pokory, namiętności serca i religijnej prawości duszy, intelektualizmu z mistycyzmem, w kocu między Zachodem i Wschodem, Europą i Rosją⁴¹.

Wiara dawała też zapomnienie o iluzoryczności życia. A dla Tiutczewa było to życie grzeszne, budzące trwogę, tragizm i przerażenie, wyrażone m.in. w wierszach: "Są w moim cierpięcym odrętwieniu..." (*Jest' i w mojom stradalczeskom zastoje...*), "Jak ciężka ostatnia godzina..." (*Kak mi tiażel poslednij czas...*). Poeta dotknięty cierpieniem, zdjęty moralną trwogą przyjmuje kary w pokorze i wyraża wdzięczność "miłosiernemu Bogu" za dar modlitwy ("Wszystko mi odjął karzący Bóg...") oraz dar współczującej miłości bliźnich:

Bywajut rokowyje dni
Lutiejszego tielesnogo nieduga
I strasznych nrawstwiennych trewow;
I żyzn' nad nami tiagotiejiet
I duszyt nas, kak koszemar.
Szczestliw, komu w takije dni
Poszlet wsie miłosierdnyj Bog
Nieocenimyj, łuczszij dar –
Soczuwstwiennuju ruku druga.
(II 272)

⁴¹ T a r c h o w, jw. s. 16.

Ta godna religijna postawa człowieka przed śmiercią, ufność w Boską (sławioną też wcześniej⁴²) opatrność dominuje nad sceptycznym podejściem do wieczności, obecnym m.in. w wierszu "Bracie, tyle lat towarzyszący mi...", gdzie podmiot liryczny przekonany o nieodwracalności śmierci wątpi w sens życia: "I – co ze mną – nie jestem sam świadomy..." (I 224, tłum. moje – K. P.).

Obok moralnego znaczenia religii cenił też Tiutczew od 1848 r. jej rolę polityczną. Prawosławie jako religia ludowa miało, jego zdaniem, wesprzeć samowładztwo w realizacji ekspansji politycznej Rosji. Jako panslawista wierzył w utopijny plan wchłonięcia przez Moskwę terytoriów Słowian Południowych i Zachodnich oraz osadzenie na Stolicy Piotrowej prawosławnego papieża podporządkowanego świeckiej władzy cara rosyjskiego w Konstantynopolu⁴³. Misję Rosji uważał za służbę Chrystusowi ("Świt"), którego ołtarz stanie w soborze Hagia Sofia w Carogrodzie ("Proroctwo"). Nad misją Rosji czuwa Opatrzność Boża ("Już trzeci rok szaleją języki..." (*Uż tretij god biesnujutsa jazyki...*), "Nie, mój karzełku! tchórz bezprzykładny..." (*Niet, karlik mój! trus biespriernyj...*)), która ochroni ją, okaże "Bożą prawdę" zuchwałym narodom broniącym swej państwowości oraz występującym jak Judasz przeciw interesom słowiańskim ("Straszny sen zaciążył nad nami..." (*Užasnyj son otiagotiel nad nami...*)). Polskie powstanie narodowe oraz interwencję Zachodu przeciw Rosji traktuje jako dopust Boży ("Teraz tobie nie do wierszy..." (*Tiepier tiebie nie do stichow...*)). Nadzieje i proroctwa Tiutczewa nie zostały spełnione, ale fakt ten nie rodzi w nim bogoburczych wystąpień, nie osłabia wiary w możliwości jedynie prawdziwej religii. Wcielenie tej religii w życie konstatuje w ludzie rosyjskim, pokornym, cierpiętniczym, noszącym w sobie idee wszechświatowej wspólnoty i braterstwa ("Te biedne chaty..." (*Eti biednyje sielenja...*)). Wyjątkowe wartości ludu objaśnia ingerencją Chrystusa:

Udruczennyj noszej krestnoj,
Wsiu tiebia, ziemia rodnaja,
W rabskom widie Car' niebiesnyj
Ischodił, błogosławlaja.

(I 161)

⁴² W liście do matki z maja 1846 r. pisał pod wrażeniem wiadomości o śmierci ojca: "[...] jestem szczęśliwy, że mogę sobie powiedzieć, miałaś wsparcie w twojej niezachwianej wierze w Boga – i ta Boska pomoc nie mogła cię opuścić w tej strasznej próbie. Jestem w pełni świadom tego. Tylko tam jest źródło siły i wszelkiej pokory" (F. I. T i u t c z e w. *Soczinienija*. T. 2. Moskwa 1984 s. 108).

⁴³ Piszę o tym szerzej w artykule: *Idee słowianofilskie i panslawistyczne w liryce Fiodora Tiutczewa*. "Rocznik Naukowo-Dydaktyczny" 1989 nr 7/68 s. 29-39.

Poeta był przekonany o wysokich moralnych walorach ludu przy jego fatalnej sytuacji społecznej, ale cierpiętnictwa nie pochwalał. Sądził, że religia chrześcijańska i oparte na niej wzajemne przebaczenie mogą zaleczyć rany wielowiekowych krzywd i nienawiści:

Kto ich izleczit, kto prikojet?
Ty, riza czistaja Christa...
(I 169)

Apologia prawosławia prowadzi Tiutczewa do ostrej krytyki katolicyzmu i papieżstwa. W antypapieskim pamflecie "Enciclica" wyśmiewa Piusa IX za osądzenie jako "błędu wieku" wolności sumienia. Poeta szydzi z dogmatu nieomyślności papieża "fałszywego namiestnika Chrystusa". W wierszach "Spełnia się zasłużona kara..." (*Swierszajetsa zasłużennaja kara...*) oraz "Watykańska rocznica" przewiduje upadek papieżstwa, instytucji wypaczającej "prawdę Bożą" i "świętokradczo" materializującej Chrystusowy kościół przez ubóstwienie papieża oraz odejście od kontemplacji i ubóstwa:

Ustupit loż, rassiejetsa mieczta,
I watikanskij dałaj-łama
Nie prizwan byt' namiestnikom Christa.
(II 231)

Antypapieskie nastroje występują też w wierszu "Hus na stosie", gdzie cierpienia Husa ujmowane są jako ofiara za naród czeski i zestawiane z paschalną ofiarą Chrystusa.

Szowinizm religijny Tiutczewa należy objaśniać w kategoriach politycznych. Katolików nie lubił, bo przeszkadzali realizacji providencjalnej misji Rosji.

Religijność Tiutczewa, której ślady nosi jego liryka, stopniowo wzrastała. Wpływało na to też otoczenie poety. Jego dorosłe córki były bardzo pobożne, często odprawiały rekolekcje, do których zachęcały również ojca; ten zaś coraz surowiej oceniał swoje życie oraz brak przywiązania do stałych praktyk religijnych. Jego listy do żony i córek wskazują na odruchy człowieka wierzącego. Kończy je przeważnie pozdrowienie typu: "Jedźcie z Bogiem!", "Niech ją Bóg błogosławi!", "Niech cię Bóg chroni!", "Módlcie się dobrze do Boga!"⁴⁴. Świadczą one, że nie manifestując tego w zewnętrznych zachowaniach, Tiutczew wierzył w to, w co "wierzyli św. Paweł, a później Pascal...". Religijne westchnienia pojawiają się również w wierszach, np. "dzięki Bogu", "Bóg wie", "O, Boże"!,

⁴⁴ Największy wybór listów Tiutczewa zamieszczono w drugim tomie *Soczinienij* (Moskwa 1984).

"Niech ją Bóg błogosławi!" Są także w nich pojęcia metafizyczne, np. aniołowie, raj, dusza w niebie. Poeta znał też dobrze Biblię, którą polecał córce jako lekarstwo dla duszy ("Z okazji przesłania Nowego Testamentu") i z której cytaty przytaczał dosłownie lub parafrazował w kilku wierszach. W utworze "Już trzeci rok szaleją języki..." swoje przekonanie o uciszeniu przez Rosję rewolucyjnego żywiołu wzmacnia ewangelicznym obrazem Chrystusa uciszającego burzę na jeziorze Genenezaret. W wierszu "11 maja 1869" cytuje słowa z Ewangelii św. Mateusza "Nie utaitsa Grad ot zrienija ludского, stoja na gornoj wysotie" (II 206), które mają podkreślić siłę związku słowiańskiego. Wykorzystuje też kilka wątków biblijnych, m.in. w wierszu "Umierając wąpił..." (*On, umiraja, somniewalsa...*) wątek nocnej walki Jakuba z Bogiem. Tylko raz wprowadza obraz Matki Boskiej. W wierszu "12 kwietnia 1865", poświęconym ostatnim godzinom życia następcy tronu – Mikołaja, bohater kreowany jest na wybrańca nieba, który za godne życie idzie odebrać "dziedzictwo swojego Boga". Przejycia matki Mikołaja poeta porównuje z boleścią Matki Chrystusa, która, "uświęcając sobą cierpienia, / Stała, płacząc, pod krzyżem..." (II 167, tłum. moje – K. P.).

Elementy religijne w twórczości Tiutczewa, zarówno tematy, wątki, jak i ekscerpty biblijne są świadectwem jego wysokiej kultury religijnej. Na nią wskazuje także znajomość obrzędowości i obyczaju religijnego. Poeta ceni wartość "modlitewnej ciszy", "uświęconej stypy" ("Pamięci W. A. Żukowskiego"), "modlitwy za spokój duszy", orientuje się dobrze w obrzędach cerkiewnych, wprowadzając np. w wierszu "Święte góry" pojęcia "psalmy", "modlitwy", "kadzenia", a z symboliki religijnej – "krzyż"⁴⁵.

Wszystkie odnotowane w liryce Tiutczewa elementy światopoglądu religijnego, zarówno teologiczne jak i metafizyczne, są świadectwem jego poszukiwań wartości wiecznych, stałych, umacniających człowieka pociąganego i odpychanego zarazem przez obszar *sacrum*. Przechodząc od religii antycznej na pozycje prawosławia, nie zakończył jednak poszukiwań, nie poznał zagadki sensu życia i istoty transcendencji, bo przecież rozumowo nie mogły one być rozwiązane. Jego opowiedzenie się po stronie *sacrum*, jak staraliśmy się wykazać, wydaje się być jednak oczywiste.

⁴⁵ Znajomość obyczaju i obrzędowości prawosławnej należała zapewne do ogólnej kultury ówczesnego człowieka, ale w tym wierszu – napisanym wspólnie z córką po odwiedzeniu szczególnie czczonego miejsca kultu religijnego – jest ona świadectwem uczuć religijnych.

DE LA CONSCIENCE ANTIQUE JUSQU'AU SACRE
(Sur la lyrique de Fiodor Tiouttchev)

R é s u m é

Le présent article suit l'évolution des opinions de F. Tiouttchev qui déterminèrent la vision du monde et de l'homme dans sa lyrique. La formation orthodoxe que le poète avait reçue dans la famille d'un patriarche noble fut abandonnée vers 1825, sous l'effet de la philosophie grecque et du système de F. Schelling, et remplacée plus tard, après avoir fait la connaissance du protestantisme, par une conscience antique, païenne. Jusqu'à 1848 la religion d'Horace formait la vision tiouttchévienne du cosmos où les éléments tels que chaos, infini, terre, ciel, homme et destin faisaient un tout universel, conformément aux lois générales et aux dépendances strictes.

Partant de cette lyrique, on a reconstruit la cosmologie et la cosmogonie du poète, leurs liens avec les opinions des philosophes ioniens, ainsi qu'avec celles d'Hésiode, de Platon et des pythagoriens. Son macrocosme a assigné un rôle prépondérant aux éléments, importants pour les anciens: l'eau, le feu, l'air, qui regissent l'ordre de l'univers. C'est aux anciens qu'il avait emprunté la conception panthéiste de la nature, la représentation du ciel et des dieux – bien que l'on puisse y déceler les éléments d'une religion cosmique –, ainsi que la foi en destinée, la conviction de l'harmonie et de la cyclicité des évolutions du monde. Au stade de la conscience antique, l'homme devient pour Tiouttchev la source l'analogies de l'univers, l'imagination universelle de la nature. Cet idéal d'un homme antique (total et harmonieux), tel que le préconisaient les poèmes originels, sera ensuite nié à cause de son caractère utopique pour le XIX^e siècle. Les réflexions sur l'essence de l'homme décrivent la place qu'il occupe dans l'espace cosmique, mythiques et pragmatiques, la situation existant dans les temps cosmique, historique et vécu. A ce propos, on a aussi examiné les possibilités épistémologiques de l'individu, tout en établissant la hiérarchie des valeurs de l'homme de Tiouttchev. La manière dont le poète traitait l'homme a un caractère romantique par le fait d'avoir lié la conscience antique aux opinions idéalistes qui domineront de nouveau sa lyrique après 1848.

Dès qu'il a été effrayé par la révolution, la force chrétienne, et qu'il s'est déclaré partisan de l'autocratie et de la foi orthodoxe, son cosmos antique commence à se désintégrer, si bien qu'il finit par accepter le code moral chrétien et apprécier le rôle des valeurs spirituelles dans la vie humaine. Cette évolution des opinions du poète est aussi imputable à l'attitude personnelle de H. Denisséva, à son ardeur religieuse, à son humilité et à sa foi profonde. Désormais Tiouttchev manifeste un regard théologique sur l'homme, acceptant l'utilité de la foi, de la prière et de la souffrance. Il déplore l'"incrédulité" des gens du XIX^e siècle rongés par l'égoïsme et le scepticisme. Il ressent en même temps le tragique de sa vie dans le péché qui suscitait une terreur morale devant la mort. Alors il demande instamment la miséricorde et l'amour du prochain.

Dans les années cinquante du XIX^e siècle il mettra particulièrement en valeur, à côté de l'importance de la religion pour la vie humaine, le rôle qu'elle joue dans la politique, issu du panslavisme utopique. Aussi, en panslaviste, porte-t-il au pinacle la religion orthodoxe russe, tout en critiquant avec véhémence le catholicisme et la papauté.

La lyrique tardive de F. Tiouttchev témoigne de sa recherche de valeurs perpétuelles: elle renferme bien des descriptions et des trames bibliques, confirmant en même temps une bonne connaissance des cérémonies et des coutumes orthodoxes. Tous les éléments des opinions religieuses de Tiouttchev – qu'elles soient théologiques ou métaphysiques – font découvrir son attrait particulier pour le sacré, dont il se déclare enfin le partisan, après avoir abandonné la religion antique.